



Kawiarenka obywatelska dotarła do naszego miasta

W Śląskim Inkubatorze Przedsiębiorczości odbyły się w poniedziałek (28.10) zajęcia warsztatowe w ramach projektu „TransformujeMY Śląskie – kawiarenka obywatelska”, realizowanego przez Departament Rozwoju i Transformacji Regionu Urzędu Marszałkowskiego Wojewódzkiego Śląskiego.



Celem spotkania było: zwiększenie świadomości partycypacyjnej uczestników, w tym potrzeby zaangażowania w proces zachodzących zmian społeczno-gospodarczych w regionie; wypracowanie pomysłów ramowych na wykorzystanie wsparcia, jakie Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji daje mieszkańcom w danej miejscowości; zwiększenie świadomości klimatycznej uczestników; edukowanie uczestników w temacie zrównoważonego rozwoju miejskiego; pomoc w zrozumieniu kontekstu oraz specyfiki procesu sprawiedliwej transformacji oraz transformacji energetycznej;



wypracowanie warunków do współpracy międzypokoleniowej; aktywizacja uczestników i pobudzenie ich do kreatywnego myślenia, a także rozwój umiejętności analitycznych oraz koncepcyjnych uczestników.

– Zajmujemy się promocją programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 oraz informowaniem szeroko mieszkańców o tym, co dzieje się w jego ramach. Ponieważ w obecnym okresie programowania dostaliśmy największe środki w Europie z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji, bo to jest ponad 2 miliardy euro, więc mamy świadomość tego, że istnieje ogromna potrzeba informowania mieszkańców o tym, czemu służy ten Fundusz i na czym polega transformacja. Mamy pełną świadomość tego, że bardzo częste pojęcie słowa transformacja jest źle rozumiane i źle odbierane, a już w ogóle, gdyby zapytać mieszkańców o to, na czym polega sprawiedliwa transformacja,

to często byłby problemy z odpowiedzią – mówi Krystyna Skrabek, kierownik Referatu komunikacji i promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. (...) – Taka formuła kawiarenek obywatelskich jest bardzo fajnym rozwiązaniem, jeżeli chodzi o działania partycypacyjne, miękkie, bo na tym nam zależało. Spotykamy się z mieszkańcami, z różnymi grupami i rozmawiamy o tym procesie. Wszystko w tle działania 10.24, w ramach którego będą realizowane i mogą być realizowane projekty miękkie dotyczące realizacji tych inicjatyw oddolnych. (...) Te kawiarenki mają pomóc i być inspiracją, pokazaniem tego, jak można realizować projekty i jakie projekty można podejmować w danym mieście – dodaje.

W kawiarence obywatelskiej w Rudzie Śląskiej udział wzięli przedstawiciele m.in. Stowarzyszenia Świętego Filipa Nereusza, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Rudzkiego Sto-

warzyszenia Inicjatyw Niebanalnych In-nI, Młodzieżowej Rady Miasta, czy Miejskiej Biblioteki Publicznej. – Podczas spotkania wyszło to, że brakuje komunikacji między podmiotami w mieście oraz poszczególnych dzielnicach. Powstał pomysł stworzenia bazy liderów, bazy projektów, aby połączyć siły oraz postawić nacisk na promowanie aktywności lokalnych liderów. Żeby młodych ludzi zmobilizować, że można coś zrobić i nie należy się tego bać – mówi Mirosław Tomas, zastępca dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rudzie Śląskiej.

Zajęcia w ramach kawiarenek obywatelskich, które cały czas trwają, prowadzi dr Marcin Baron, pracownik Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. – Myślę, że najważniejszy przekaz po spotkaniu w Rudzie Śląskiej jest taki, że rudzianie widzą potencjał miasta do dalszej restruktury-

zacji. Wiemy już, czym to się „je”, bo przecież duża część górnictwa i innych zakładów starego przemysłu została zrestrukturyzowana. Możemy powiedzieć sobie szczerze, że obronną ręką z tego wyszliśmy i ludzie też to dostrzegają i doceniają. To dzisiejsze spotkanie też bez wątpienia ujawniło potencjał organizacji społecznych, które realizują różne inicjatywy lokalne, osiedlowe, parafialne itd. – podsumował dr Baron.

Kawiarenki obywatelskie pod hasłem „TransformujeMY Śląskie” oprócz Rudy Śląskiej dotychczas odbyły się w Zabrze, Radlinie, Łędzinach, a kolejne zaplanowano w Sosnowcu, w Czechowicach-Dziedzicach, Rybniku oraz w Rydułtowach. Podsumowanie spotkań odbędzie się 28 listopada podczas konferencji „Z ludźmi i dla ludzi. Od wiedzy do działania. Partycypacja w transformacji”.

Tekst i foto: Joanna Oref

„Dbamy o nasze dziedzictwo, tworzymy nowe przestrzenie i lubimy z tych miejsc korzystać”



Dr Marcin Baron to pracownik Katedry Badań Strategicznych i Regionalnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, który zajmuje się m.in. takimi tematami, jak nowe technologie, scenariusze zmian w gospodarce oraz innowacyjność. Obecnie prowadzi przedsięwzięcia związane głównie z polityką klimatyczną Unii Europejskiej, sprawiedliwą transformacją oraz partycypacją społeczną w działaniach na rzecz środowiska i gospodarki. I właśnie o sprawiedliwej transformacji i przyszłości śląskich miast, związanych z górnictwem, rozmawiamy w dzisiejszym wywiadzie.

– Jakie widzi Pan największe wyzwania, jeżeli chodzi o nasz region w kwestii sprawiedliwej transformacji?

– W moim przekonaniu największym wyzwaniem na chwilę obecną jest wciąż tempo zmian. Mianowicie wszyscy chyba jesteśmy na swój sposób uspokojeni tym, że transformacja będzie przebiegała w taki sposób, jaki zostało to zapisane w tzw. umowie społecznej, czyli porozumieniu zawartym między innymi przez rząd i związki zawodowe. Zagrożeniem dla tego scenariusza są natomiast chociażby względy polityczne albo ekonomiczne – zła sytuacja rynkowa górnictwa, którą obserwujemy w ostatnich miesiącach, czy kwestie bezpieczeństwa w tym sektorze. Wynika z tego, że tempo wygaszania działalności górniczej być może będzie szybsze, co może przynieść negatywne skutki. Drugą kwestią jest sytuacja na rynku pracy oraz sytuacja gospodarcza województwa śląskiego. Wielkim plusem naszej gospodarki jest to, że jest silna dzięki innym nowoczesnym branżom przemysłowym i logistyce. Daje nam to stabilne miejsca pracy i możliwości rozwojowe. Nie jest to jednak sytuacja pozbawiona ryzyka. Na jego obecność wpływają np. hamujący popyt konsumencki, spowolnienie u głównych partnerów handlowych Polski, czy sytuacja dotycząca przewidywanego załamania na rynku motoryzacyjnym. Może to sprawić, że cała nasza gospo-

darka będzie spowalniała, przez co trudniej będzie dokonywać tej transformacji. Jestem jednak może nie tyle optymistą, ale umiarkowanym optymistą co do tego procesu, bo najtrudniejsze już za nami. Mimo wielu indywidualnych dramatów, trudności, które były, nie możemy patrzeć na siebie tak jak niektóre inne regiony węglowe w całej Europie, czy na całym świecie, gdzie naprawdę nie zaszła żadna zmiana, a gospodarka utknęła. Uważam, że my wyszliśmy obronną ręką z tej najtrudniejszej fali restrukturyzacji starego przemysłu na Śląsku.

– Ruda Śląska – najbardziej górnicze z górniczych miast. Jaką Pan widzi przyszłość dla naszego miasta?

– Gdyby faktycznie spełnił się scenariusz zamknięcia kopalni Ruda w roku 2034, to miejmy na uwadze, że większość osób, które są zatrudnione w niej w tej chwili, naturalnie dojdzie do swojego wieku emerytalnego lub jeszcze będzie miała możliwość zatrudnienia, w oczywiście też malejącej liczbie innych kopalń w regionie. Zresztą takie są zapisy we wspomnianej przeze mnie umowie społecznej. Trudniejsza sytuacja będzie dotyczyła firm okołogórniczych, bo one muszą zmienić swój profil działalności. Nasze badania prowadzone na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach wskazują na to, że nie wszystkie są na to przygotowane. Ale z drugiej strony np. w Rudzie Śląskiej pojawiły się w ostatnich czasach nowe miejsca pracy, nie tylko w usługach, ale również w logistyce. Powstały perspektywiczne przedsiębiorstwa w pobliżu DTŚ oraz w pobliżu budowanej i projektowanej trasy N-S. Będą się na pewno też odsłaniały kolejne tereny inwestycyjne w okolicach

Huty Pokój. Do tego mamy dostępnych coraz więcej terenów pokopalnianych. Oczywiście nie należy zakładać, że wszystkie z łatwością zostaną zagospodarowane, ale wydaje mi się, że Ruda Śląska ma duży potencjał. Miasto stawia na to, aby być takim „miastem łącznikowym”, w którym wygodnie się mieszka i dojeżdża dobrze do innych miejsc pracy. Sporo osób wybiera zamieszkanie w mieście, a właśnie dzięki Drogowej Trasie Średnicowej, czy dzięki autostradzie A4 z łatwością wydostaje się do pracy na dużych rynkach pracy w Katowicach, Gliwicach albo dojeżdżając na przykład w stronę Tychów, Dąbrowy Górniczej lub terenów przemysłowych w Zabrze. Zatrudnienia w otoczeniu jest sporo. Inną sprawą jest to, co jest podnoszone w wielu gminach górniczych, że wynagrodzenia w górnictwie są mimo wszystko nieporównanie większe niż w innych sektorach gospodarki. Jest to więc kwestia jakości miejsc pracy. One są, ale nie wszyscy są zadowoleni z warunków. Dla wielu osób ekonomiczna i społeczna zmiana w tym względzie jest bardzo trudna do przyjęcia.

– A jakie upatruje Pan szanse, jeżeli chodzi o przemiany związane z górnictwem?

– Ten proces jest nieuchronny i nie możemy zaklinać rzeczywistości – z powodu polityki klimatycznej, ekonomicznej i dlatego, że wyczerpują się złoża. W Polsce potrafimy się transformować, przełamywać pewne trudności i otwierają się na nowe branże gospodarki, na miejsca pracy w innych sektorach. To jest chwila, w której trzeba zacisnąć zęby, powiedzieć sobie, że pewne rzeczy nieuchronnie się kończą. Oczywiście nie chcielibyśmy,

żeby się skończyły bardzo gwałtownie, powodując radykalny szok w gospodarce, ale tego procesu nie można zatrzymać. Lepiej byłoby konsekwentnie, ale z dobrym, racjonalnym tempem prowadzić zmniejszanie działalności górniczej.

– Jaką Pan widzi w tym rolę samorządów?

– Wszystkie strony odgrywają ważną rolę i wszystkie odczuwają dyskomfort, że na pewnym etapie procesu decyzyjnego są pomijane, gdy np. właściciel, czyli państwo, dochodzi do porozumienia ze związkami zawodowymi, czy też prowadzi politykę względem Komisji Europejskiej. Samorządy mają świadomość, że ze względów społecznych muszą coś zrobić z tym zagadnieniem. Jednocześnie wiedzą, że albo już zostały, albo zostaną z terenami poprzemysłowymi, które wcale nie są łatwe do zagospodarowania. Są więc skazane na to, że na którymś etapie dostają wiadomość od właściciela, jak to będzie wyglądało dalej. Przykładem mogą być władze Rybnika, które tak samo jak i pracownicy elektrowni Rybnik, dowiedzieli się praktycznie z dnia na dzień, że działalność jej węglowej części zostanie zakończona szybciej niż planowano. Jak popatrzymy na Rudę Śląską, to mamy z jednej strony aktywności społeczne czy prospołeczne, nienazywane wprost transformacyjnymi, ale chociażby rewitalizacyjne, które są zorientowane na to, żeby przygotowywać ludzi do zmiany. Pomagać tym, którzy sobie ze zmianą nie radzą, wspierać te dzielnice, które już na chwilę obecną są w jakiś sposób wykluczone. Natomiast z drugiej strony mamy projekty duże, które mają nadać miastu pewną nową funkcję. W Rudzie Śląskiej tym najważniejsz-

szym, największym projektem jest w mojej opinii obecnie koncepcja zagospodarowania Wielkiego Pieca Huty Pokój. Ponadto zagospodarowanie terenów zajmuje czas, np. po kopalni Pokój, który w założeniach miasta wymaga połączenia interesu i miejskiego, i deweloperów, i innych inwestorów. To są naprawdę duże przedsięwzięcia, gdzie sztuką jest wykreować nową dzielnicę miejską, nową część miasta. I na pewno nie są to procesy do zrealizowania w ciągu roku czy dwóch lat.

– Mamy na Śląsku wiele miejsc, których potencjał został fantastycznie wykorzystany, jeżeli chodzi o nadanie im nowych funkcji...

– Oczywiście i te miejsca są bardzo różne. Niektóre zarabiają, jak np. Silesia City Center, która powstała na terenach pokopalnianych. Na zachód mamy z kolei cały kompleks Nowych Gliwic, czyli teren biurowców zajmowanych głównie przez firmy informatyczne. Ale mamy też wiele takich przestrzeni, które wspierając tożsamość, muszą ciężko pracować na to, żeby na siebie zarobić lub wymagają wsparcia przez samorządy. Najbardziej spektakularnym przykładem są wszystkie trasy dziedzictwa górniczego, przemysłowego, które zostały wykreowane w Zabrzu. Mamy także piękny kompleks przestrzeni publicznych po kopalni Ignacy w Rybniku. Takich perełek jest oczywiście o wiele więcej. Musimy mieć świadomość, że wszystko kosztuje. Natomiast myślę, że naszym wielkim sukcesem na Śląsku jest to, że dbamy o nasze dziedzictwo, tworzymy nowe przestrzenie i lubimy z tych miejsc korzystać.

– Dziękuję za rozmowę.

Joanna Oref



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie